

WYBRANE ELEMENTY PRZEDCHRZEŚCIJAŃSKICH MITÓW
SKANDYNAWSKICH W BAŚNIACH I INNYCH FORMACH
LUDOWEJ OPOWIEŚCI

Chryścianizacja Europy była skomplikowanym i długotrwałym procesem, który nie zakończył się wraz z formalnym chrztem elit politycznych. Choć na początku XI wieku większość europejskich władców i ich poddanych wyznawała oficjalnie wiarę w Chrystusa, to pełne zaakceptowanie i zrozumienie zasad oraz ideologii nowej religii przez schryścianizowane społeczeństwa zajęło jeszcze wiele dziesięcioleci. Niektórzy uczeni są nawet skłonni twierdzić, że proces ten trwa do czasów nam współczesnych¹. W tym świetle na uwagę zasługuje fakt, że pod koniec lat 90. XX wieku ponad 54% Islandczyków pytanych o to, czy wierzą w elfy, odpowiedziało twierdząco². Liczne elementy przedchrześcijańskich kultów przetrwały do czasów nowożytnych w ludowych przesyadach, a echa dawnych mitologii pobrzmiwają w folklorze i baśniach, co niekiedy umożliwia, jak w przypadku Bałtów, częściową rekonstrukcję

¹ L. Mills, *La conversion en profendeur: un processus sans fin*, „Revue du Nord” 1986, nr 68, s. 487–498; S. Bylina, *Chryścianizacja wsi polskiej u schyłku średniowiecza*, Warszawa 2002, s. 8; M. Mostert, *New Perspectives for the Study of East Central European Christianization? Christian Behaviour in Utrecht Hagiography*, [w:] *Early Christianity in Central and East Europe*, red. P. Urbańczyk, Warsaw 1997, s. 178.

² V. T. Hafstein, *The Elves' Point of View. Cultural Identity in Contemporary Icelandic Elf-Tradition*, „Fabula. Zeitschrift für Erzählforschung” 2000, nr 41(1–2), s. 87. W wierzeniach skandynewskich przypisuje się elfom pewien wpływ na zagrażające ich bezpieczeństwu czynności podejmowane przez ludzi – przejawem elfiej działalności miałyby być np. niemożność naruszenia przez buldożery wzgórze zamieszkiwanego przez te istoty, zob. *ibidem*, s. 90–92.

zupełnie wytępionych wierzeń. Niniejszy tekst ma na celu przedstawienie pozostałości mitów skandynawskich³ zachowanych w tradycji ludowej oraz stanowi próbę odpowiedzi na pytanie o sposób adaptacji tych elementów na grunt chrześcijański. Z uwagi na ogrom materiału i ograniczone rozmiary tego artykułu niemożliwe jest jednak omówienie wszystkich wątków pochodzących z przedchrześcijańskich mitów, które są obecne w skandynawskich baśniach i opowieściach ludowych. Z tego powodu w pierwszej części artykułu ograniczę się jedynie do przedstawienia wierzeń w rozmaite istoty nadprzyrodzone, zarówno te zamieszkujące odległe od ludzkich siedzib wzgórza, polany czy lasy, jak również te żyjące w bliskim sąsiedztwie z ludźmi. Źródła często określają je wspólną nazwą „trolli”. W drugiej części tekstu zostaną z kolei ukazane mechanizmy włączania tych wyobrażeń w obręb światopoglądu chrześcijańskiego i sposoby ich dalszego funkcjonowania w ludowych podaniach na długo po chrystianizacji.

TROLLE, KARŁY, OLBRZYMY – KWESTIE TERMINOLOGICZNE I OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA

Zbiorcze określenia nadprzyrodzonych istot, które interweniują w życie ludzkie i mogą pomóc lub zaszkodzić w obejściu, to m.in. *bjergfolk* (dun.), *haugfolk* (norw.), *vättar* (szw.). Terminy te oznaczają „górski lud”, który zamieszkuje we wnętrzu pagórków, gór, kurhanów, w skałach oraz pod ziemią. Spotykamy także określenie *ellefolk* (dun.) – „elfi lud”, czy *huldufolk* (isl.) – „ukryty lud”. Synonimem tych wszystkich nazw jest jednak przeważnie wyraz „troll” (duński i norweski *troll*,

³ Należy zaznaczyć, że niemal cała współczesna wiedza o mitologii Skandynawii epoki wikingów (VIII–XI w.) opiera się na źródłach islandzkich, z których najważniejsze to niewątpliwie *Edda poetycka* i *Edda Snorriego Sturlusona*. Jakkolwiek część badaczy jest zdania, że przedstawiony w obu *Eddach* zbiór mitów jest tworem nieco sztucznym i że nigdy nie istniał w Skandynawii spójny system religijny, rola tych źródeł w rekonstrukcji wierzeń skandynawskich jest nie do przecenienia. Zob. O. Vésteinsson, *The Conversion of the Icelanders*, [w:] *Europe Around the Year 1000*, red. P. Urbańczyk, Warszawa 2001, s. 325–342; G. Nordanskog, *The „Volsung Legend” in Norwegian Stave Church Portals – Meaningless Decoration or Conscious Use?*, [w:] *Scandinavia and Christian Europe in the Middle Ages. Papers of the 12th International Saga Conference Bonn/Germany 28th July–2nd August 2003*, red. R. Simek, J. Maurer, Bonn 2003, s. 397.

szwedzki *troll*), który ma bardzo szeroki zakres znaczeniowy – w skandynawskich opowieściach i baśniach odnosi się do niezwykle różnorodnych mitycznych stworzeń. Trolle najczęściej są postrzegane jako istoty, które wykazują wiele podobieństw do olbrzymów (staroisł. *jöttnar*, *thursar*) bądź karłów (staroisł. *dvergar*) z nordyckich mitów, czy wręcz jako tożsame z nimi – są złośliwe, nieprzyjazne ludziom, mieszkają pod ziemią, we wnętrzu góry/skały lub w odległym od ludzkich siedzib miejscu. Według opowieści ludowych, mogą one osiągać tak pokaźne rozmiary, że trzęsąca się ziemia zwiastuje ich nadejście, lub przeciwnie – mogą być bardzo małe. Wskazuje się także na niemal przysłowiową głupotę jako cechę, która jest im wspólna – o niedźwiedziu, który w bajkach zawsze daje się wyprowadzić w pole lisowi, mówi się, że „jest łatwowierny jak trolle” (*han er godtroende som trolde*), a kłótliva baba może powiedzieć o swym mężu, że jest naiwny jak troll⁴. Ograniczony intelekt baśniowych trolli/olbrzymów sprawia, że nieustannie dają się przechytrzyć ludziom, szczególnie młodym, sprytnym parobkom czy pastuszkom. Najczęściej pojawiające się wątki, które dotyczą rywalizacji między trollami a ludźmi, to demonstracja pozornej siły (np. chłopak ściska w ręku ser zamiast kamienia i grozi, że przeniesie studnię w inne miejsce lub strąci słońce), bezkarne zamordowanie kogoś z członków rodziny trolla/olbrzyma i wreszcie nakłonienie go podczas zawodów w jedzeniu do rozcięcia sobie brzucha, aby mógł zjeść więcej⁵. Oszukanie trolla ma przeważnie na celu zdobycie jego skarbów, istoty te łączy się bowiem, podobnie jak mityczne karły, z bogactwem i przypisuje się im posiadanie pokaźnych zasobów złota czy srebra. Jednak według mitów, zdobycie takich kosztowności może przynieść nieszczęście, a czasami po wyniesieniu na powierzchnię skarby zamieniają się w kamienie lub węże. Wierzono także, że baśniowe trolle i olbrzymy

⁴ P. Ch. Asbjørnsen, J. Moe, *Norske Folkeeventyr. Ny samling*, Christiania 1871, s. 63, 80–82.

⁵ G. O. Hyltén-Cavallius, G. Stephens, *Svenska Folk-sagor och äfventyr*, Stockholm 1844, s. 2–11 (baśnie *Pojken, som åt kapp med Jätten* – „O chłopcu, który jadł z olbrzymem na wyścigi”, *Pojken, som släppte Jätte-Barnet i Brunnen* – „O chłopcu, który wrzucił dziecko olbrzyma do studni”); P. Ch. Asbjørnsen, J. Moe, *Norske Folkeeventyr*, t. 1, Kristiania 1904, s. 39–41 (*Askeladden, som kapaad med Trolde* – „Askeladden, co jadł na wyścigi z trollem”); *Młynek na dnie morza. Baśnie duńskie*, wybór i oprac. P. Rarn i R. Stiller, przeł. F. Jaszucki, Poznań 1986, s. 95–107 (*Hans u trolle z wrzosowiska*).

strzegą niezwyklej i drogocennych artefaktów, takich jak złota harfa, księżycowa latarnia, lichtarz zdolny oświetlić całe królestwo, młynek obdarzający swego posiadacza wszelkimi dobrami czy świnia, z której bez końca można wykrawać mięso. Warto w tym miejscu przypomnieć, że w skandynawskich mitach olbrzymy były posiadaczami magicznych przedmiotów, które traciły na rzecz bogów w wyniku ich podstępów, a słynne atrybuty skandynawskich niebian, jak Gungnir – nie chybiająca celu włócznia Odyna, czy Mjöllnir – młot Thora, zostały podstępem pozyskane od karłów⁶. Najwyraźniej tylko bogowie byli godni posiadania cennych czarodziejskich akcesoriów, choć zdarzały się próby zmiany takiego stanu rzeczy. W jednym z mitów olbrzym Thrym zdołał dokonać zuchwałej kradzieży Mjöllnira, a inny z olbrzymów porwał Idunn i jej złote jabłka zapewniające nieśmiertelność. Próby te jednak nigdy nie zaowocowały trwałym pozyskaniem magicznego przedmiotu przez złodzieja, a co więcej – zawsze kończyły się przykładną porażką, a ostatecznie śmiercią zuchwalca, który porywał się na własność niebian⁷. Baśniowe trolle, tak jak olbrzymy w mitach, tracą swoje czarodziejskie dobra i nierzadko życie z rąk posługujących się przemyślnymi wybiegami ludzi, którzy nie zastępują w tej roli skandynawskich bogów, lecz są jedynie ich bladą reminiscencją⁸. Podobnie można scharakteryzować magiczne przedmioty trolli. Często stanowią one słabe odbicie potężnych mitycznych artefaktów, które w baśniach ulegają degradacji i przeobrażeniu. W motywie magicznej świni, z której bez końca można wykrawać szynkę, da się dostrzec echo wątku dzika Sæhrímnira, którego mięso co dzień na nowo spożywają wojownicy w Walhalli, a niezwykle młynek bezustannie mielący sól na dnie morza kojarzy się z żarnami Grottiego z *Eddy*, obsługiwanymi przez dwie olbrzymki⁹.

⁶ *Skáldskaparmál*, 43, *Edda Snorra Sturlusonar*, red. F. Jónsson, København 1931.

⁷ L. P. Słupecki, *Mitologia skandynawska w epoce Wikingów*, Kraków 2003, s. 291; *idem*, „Cultural” and „Natural” in Norse Pagan Religion, [w:] *Człowiek i przyroda w średniowieczu i we wczesnym okresie nowożytnym*, red. W. Iwańczak, K. Bracha, Warszawa 2000, s. 68.

⁸ G. O. Hyltén-Cavallius, G. Stephens, *op. cit.*, s. 19–44, 459–470; P. Ch. Asbjørnsen, J. Moe, *Norske Folkeeventyr*, t. 1, *op. cit.*, s. 1–7.

⁹ *Młynek na dnie morza*, *op. cit.*, s. 61–67 (*Ederland*), s. 93–94 (*Młynek, co miele sól na dnie morza*), 162–164 (*Pelle ze wsi*); P. Ch. Asbjørnsen, J. Moe, *Norske Folkeeventyr*, t. 2, Kristiania 1904, s. 116–122 (*Kværnen som staar og maler paa Havsens Bund – „Młynek, który miele na dnie morza”*).

Inną cechą charakterystyczną trolli, która ponownie przywodzi na myśl skandynawską mitologię, jest ich wrażliwość na promienie słoneczne. W jednej z pieśni *Eddy poetyckiej – Alvíssmál*, bóg Thor zatrzymuje ciąglymi pytaniami karla Alvísa (Wszewchwieźącego) aż do świtu, doprowadzając tym samym do jego przemiany w kamień wraz ze wschodem słońca¹⁰. Podobny los staje się udziałem trolla w norweskiej baśni *Herreper* („Pan Per”), gdzie sprytny kot, chcąc pomóc swemu właścicielowi, zatrzymywał potwora opowieścią o uprawianiu przez chłopca pszenicy tak długo, aż wstał świt. „Obejrzyj się, a zobaczysz za sobą piękną, cudną pannę – powiedział do trolla kot. Troll obrócił się, zobaczył słońce i pękł”¹¹. Niemal identycznie dzieje się w szwedzkiej baśni *Slottet som stod på guldstolpar* („O zamku na złotych słupach”), gdzie kot długo opowiadał trollowi, jak powstaje bochenek chleba.

Nagle kot zawołał: „Zobacz, jaka piękna panna jedzie po niebie!”.
Kiedy troll się obrócił, słońce akurat wschodziło nad lasem. Olbrzym ujrzał słońce, przewrócił się i pękł, i taki był jego koniec¹².

W innej szwedzkiej baśni, *Silverhvit och Lillvacker*, troll zostaje unieruchomiony do wschodu słońca za pomocą magicznego płynu i również pęka na kawałki¹³.

Kolejną cechą baśniowych trolli/olbrzymów, charakterystyczną także dla ich mitycznych odpowiedników, jest ich sprawność jako budowniczych. W mitach skandynawskich olbrzymy znane są z nadzwyczajnego kunsztu w obróbce kamienia i umiejętności wznoszenia solidnych i wysokich umocnień. Nie dziwi więc to, że w baśniach i w ludowej tradycjitrolle/olbrzymy występują często jako budowniczości potężnych i strzelistych kościołów. Według ludowych legend wiele lokalnych świątyń zawdzięcza

¹⁰ *Alvíssmál*, strofa 35, *Eddalieder*, t. 1, red. F. Jónsson, Halle 1888.

¹¹ „Se dig om, skal du se den vakre, deilige Jomfruen bag dig! – sagde Katten til Trolde. Saa vendte Trolde sig, saa fik det se Solen, og saa sprak det”, P. Ch. Asbjørnsen, J. Moe, *Norske Folkeeventyr*, t. 1, op. cit., s. 176 (tłumaczenia cytatów obcojęzycznych, o ile nie zaznaczono inaczej, własne – R. L.-D.)

¹² „I detsamma ropade katten: »Se bara sådan fager jungfru rider upp på himmelen!« Vid nu trollet vände sig om, rann solen upp öfver skogen. Men när jätten fick se solen, föll han baklänges och sprack, och fick så sin bane”, G. O. Hyltén-Cavallius, G. Stephens, op. cit., s. 187.

¹³ *Ibidem*, s. 58-69.

swoje istnienie wytężonej pracy silnych gigantów – w taki sposób miały powstać np. katedra w Trondheim, kościoły w Norrland, Kallundborg, Heddal czy kościół w Rydaholm z podwójną wieżą wzniesioną przez dwóch braci-wielkoludów. Budowniczy nie oferuje jednak swojej pomocy bezinteresownie – w baśni *Sankt Ola och jätten Vigge* („Święty Olaf i olbrzym Vigge”) duchowny z parafii Kil, św. Olaf (nie należy go mylić ze św. Olafem Haraldssonem, władcą Norwegii), najął do budowy kościoła olbrzymia z Ullaviklint. Umówili się, że jeśli św. Olaf zgadnie imię olbrzymia, ten nic nie weźmie za swoją pracę, ale jeśli mu się to nie uda, olbrzym dostanie głowę świętego. Na szczęście pewnego dnia święty podsłuchiwał, jak w środku góry olbrzymka śpiewała swemu dziecku kołysankę:

Śpij, śpij maleńki,
Jutro wróci Vigge
Z głową świętego Olafa.

W ten sposób poznał on imię budowniczego, a gdy to zrobił, zyskał nad nim władzę, zamienił w karła i zadeptał na śmierć¹⁴.

Podobnie rzecz ma się z powstaniem katedry w Lund: olbrzym Finn, który żył ze swoją rodziną w Helgonabacken niedaleko Lund, zaproponował św. Laurentiusowi, że zbuduje dla niego za darmo kościół, jeśli ten zgadnie jego imię. Jeśli jednak mu się to nie uda, będzie musiał dać dzieciom olbrzymia słońce i księżyc. Św. Laurentius, który nie mógł obiecać tak wiele, zaproponował budowniczemu w zamian swoje oczy. Szczęśliwie w porę odgadł imię olbrzymia. Wówczas wściekły Finn razem ze swoją żoną próbowali zniszczyć kościół, ale zamienili się w kamienie¹⁵. W opowieści o zbudowaniu katedry w Lund i żądaniu olbrzymia domagającego się za swój wysiłek słońca i księżycy pobrzmiwa echo mitu o wzniesieniu umocnień Asgardu. Skandynawscy bogowie powierzyli to zadanie najlepszemu kamieniarzowi spośród górskich olbrzymów, który za swoją pracę – jeśli upora się z budową potężnej warowni w jedną zimę – zażądał słońca, księżycy i bogini Freyi za małżonkę. Asowie przystali na te warunki, jednak wkrótce zaczęli żałować pochoptnej decyzji, olbrzymowi

¹⁴ *Zaczarowany dzban. Baśnie szwedzkie*, przeł. A. Cieszkowska, Poznań 1983, s. 159-161.

¹⁵ H. Hofberg, *Swedish Fairy Tales*, Chicago 1890, s. 17-19.

pomagał bowiem cudowny ogier Svadilfari, dzięki czemu praca posuwała się niezwykle szybko. Aby zapobiec zwycięstwu olbrzymia, Loki pod postacią kłaczy uwiódł ogiera, czego owocem był Sleipnir, ośmionogi rumak Odyna. Protestującego przeciwko naruszeniu zasad budowniczego zabił swym młotem rozwścieczony Thor¹⁶. Mit o wzniesieniu niezdobytej warowni bogów i odwiecznej nieprzyjaźni pomiędzy Asami i olbrzymami przybrał w ludowej bajce zdegradowaną formę opowieści o budowie lokalnej świątyni i konflikcie św. Laurentiusa z jej twórcą. Natomiast wątek nie do końca uczciwego sposobu wygrania zakładu i postawienia na szali słońca i księżyca przetrwał z niewielkimi tylko zmianami.

MOTYW UPROWADZENIA PRZEZ TROLLE

Przedstawiony powyżej wizerunek trolla jako niezbyt roztropnego i brzydkiego stwora, który strzeże skarbów ukrytych we wnętrzu góry, unika zabójczych dla niego promieni słonecznych i daje się przechytrzyć ludziom, jest bardzo popularny we współczesnej kulturze masowej. W tym świetle pewne zaskoczenie może budzić to, że słowem *trollet* – „trollica” – określa się w baśniach również piękną, młodą kobietę, nie rzadko nagą, którą spotyka w lesie zablakany młodzieniec. W szwedzkiej baśni *Den bergtagne jägaren* („O myśliwym, którego wciągnęła góra”) pewien myśliwy podczas polowania w borze „ujrzał nieopodal niezwykle piękną dziewczynę, która zbliżając się powoli, posyłała mu uwodzicielskie spojrzenia”¹⁷. Mężczyzna nabrał jednak słusznych wątpliwości i postanowił poddać pannę próbie, wzywając ją do powtórzenia imion Jezusa, Maryi, Piotra Apostoła i Wszystkich Świętych, jako że imiona Boga i Jego sług są szczególnie niemiłe dla mitycznych istot. Gdy dziewczyna w odpowiedzi obiecała mu największe ziemskie rozkosze, strzelił do niej¹⁸. Mniejszą ostrożnością wykazał się parobek Johan (*Den försvunne drängen* – „O zaginionym parobku”), który na próżno poszukiwał spłoszonego konia.

¹⁶ *Gylfaginning*, 42, *Edda Snorra Sturlusonar*, red. F. Jónsson, København 1931.

¹⁷ *Zaczarowany dzban*, op. cit., s. 268.

¹⁸ *Ibidem*.

W końcu zaczął w złości bluźnić Bogu. W mgnieniu oka znalazł się przed wielką skałą, a gdy nagle podniósł oczy, ujrzał piękną pannę, która siedziała na wystającej półce skalnej i czesała włosy¹⁹.

Oczarowany chłopak dał się wprowadzić „młodej trollicy” do wnętrza góry. Wiele lat później porwanego parobka odnalazł jego pracodawca i wyzwolił go z czaru, oddając mu własne ubranie i uciekając z nim do zagrody. Mimo troskliwej opieki, „Johan nigdy już nie wrócił do siebie, lecz dalej był nieswój i smutny”²⁰. Okoliczności spotkań z pięknymi młodymi dziewczętami, a zwłaszcza dziwna melancholia, która jest ich rezultatem, przywodzą na myśl opowieści dotyczące elfów. Jedną z nich to historia parobka, który siedząc pewnej nocy pod dębem, stał się świadkiem płasów tych istot. Sama Królowa Elfów zaprosiła go do tańca, a on uznał, że niegrzecznie byłoby odmówić.

Biedny chłopak nie wiedział, jaki los czeka tego, kto odważy się wziąć udział w zabawach elfów. Nie wiadomo, jak zakończył się taniec, ale ostatecznie młody człowiek znalazł się znów pod dębem. Od tego czasu już nigdy nie był sobą. Będąc przedtem najbardziej żywiołowym i najweselszym młodzieńcem w wiosce, stał się odtąd najbardziej posępny i melancholijny, a nim minął rok, dokonał żywota²¹.

Wydaje się więc, że w opowieściach niekiedy dochodzi do utożsamienia trolli z elfami, które zwabiają młodych mężczyzn do swych zaczarowanych siedzib. Urowadzony w ten sposób człowiek był określany jako *bergtagen*, dosłownie: „zabrany do [wnętrza] góry”, i jeśli kiedykolwiek udało mu się uwolnić, był odmieniony już do końca życia. Panowało przekonanie, że szczególnie narażone na spotkania z elfami/trollami były osoby, które zapomniały o codziennej modlitwie czy bluźniły Bogu, jak parobek Johan. Wszelkie nadprzyrodzone istoty postrzegane były bowiem jako demony czyhające na dusze tych, którzy nie spełniali swoich chrześcijańskich obowiązków. Uleganie urokowi budzącej podejrzania panny uchodziło za grzeszny występki niegodny chrześcijanina, tym bardziej że samotne obcowanie z czarodziejskim

¹⁹ *Ibidem*, s. 61.

²⁰ *Ibidem*, s. 63.

²¹ H. Hofberg, *op. cit.*, s. 159–161.

ludem w miejscach oddalonych od ludzkich siedzib implikowało erotyczny charakter uwiedzenia.

Uważano jednak, że nie tylko mężczyznom groziło uprowadzenie przez magiczne istoty. W duńskiej piosence ludowej *Agnete og Bjærgmanden* („Agnete i człowiek z góry”) młoda dziewczyna została zwabiona przez młodzieńca, który obiecał jej złoto, jeśli tylko pójdzie za nim do wnętrza góry²². Inna młoda dziewczyna, która samotnie wypasała bydło w górach, była przekonana, że przybył jej narzeczony wraz z sąsiadami i że ma się natychmiast odbyć jej wesele. W rzeczywistości to trolle przyszły ubrać ją w weselne szaty i uprowadzić, na szczęście pies zaalarmował prawdziwego narzeczonego i mieszkańców wioski²³. Wierzono, że szczególnie narażone na porwanie były kobiety, które nie zostały jeszcze oczyszczone po porodzie lub nie zdążyły ochrzcić dziecka – nie mogły wówczas opuszczać domu bez jakiegoś stalowego przedmiotu, zgodnie z przekonaniem, że trolle boją się stali. Za niebezpieczne uważano także samotne udawanie się w głąb lasu, gdzie młode dziewczyny mogły łatwo stać się ofiarami porwania przez trolle podczas zbierania jagód²⁴. Działalnością trolli tłumaczono także dziwne, niepożądane zachowanie dziecka, wierzono bowiem, że chętnie porwały one małe dzieci bądź je podmieniały. Należało stosować odpowiednie środki zaradcze w stosunku do nie ochrzczonych niemowląt – nie można było pozwolić, by wygasł ogień w izbie, w której jest dziecko, ani wylewać wody z kąpieli nowo narodzonego potomka, trzeba było umieścić igłę albo jakiś przedmiot ze stali w jego pieluszkach. Jeśli zaniedbano któregoś z tych zaleceń, podmienione dziecko rozpoznawało się po tym, że było brzydkie, krzykliwe i żarłoczne²⁵. Uważano, że również starsze dzieci mogły zostać uprowadzone – we wspomnianej już baśni *O myśliwym, którego wciągnęła góra* pewien chłopczyk opowiada myśliwemu, jak oddalił się od swego ojca, by przyjrzeć się pobliskiej górze:

²² „Agnete, Agnete! kom ad Bjærget til mig;/ det rødeste Guld det giver jeg dig”, S. Grundtvig, *Gamle Danske Minder i Folkemunde*, t. 1–2, Kjøbenhavn 1856, s. 56–58.

²³ P. Ch. Asbjørnsen, *Norske Huldreeventyr og Folkesagn*, t. 1, Christiania 1859, s. 50.

²⁴ C. Stroebe, *The Swedish Fairy Book*, New York 1921, s. 159–161.

²⁵ H. Hofberg, *op. cit.*, s. 176–178.

Przeszedłszy parę kroków ujrzałem kilkoro małych dzieci, które poszły do mnie i poprosiły, bym poszedł z nimi kawałek, a będę miał dużo uciechy. Ponieważ sam byłem dzieckiem, nie mogłem oprzeć się takiej pokusie płynącej, jak sądziłem, z niewinnych ust. Poszedłem z nimi bez najmniejszego wahania. Wkrótce znalazłem się w wielkiej komnacie wśród, jak zauważyłem, większych i mniejszych ludzików, wyglądających na bardzo zadowolonych ze swej nowej zdobyczy²⁶.

TROLLE I MAGIA

Zgodnie z opowieściami, umiejętność przyjmowania niewinnej i miłej dla oka postaci w celu oszukania potencjalnej ofiary trolle zawdzięcza ją nieodłącznie z nimi kojarzonej magii. Ich czary mają wzrok zabłąkanych podróżnych czy samotnych myśliwych, ukazując im piękne komnaty w miejsce odstręczających jam. W baśniach synonimem trolla-czarownika jest Lapończyk, który często przybiera postać wirującego wiatru lub zwierzęcia²⁷, co przywodzi na myśl znane ze średniowiecznych sag przekonanie, że Lapończycy/Finowie parają się czarną magią. Dochodzimy tym samym do kolejnego znaczenia słowa „troll” – złego czarnoksiężnika. W wielu baśniach co noc przylatuje do niego poddana jego woli księżniczka, by z nim ucztować i tańczyć upiorny taniec, niczym czarownica podczas sabatu²⁸. Mianem trolli określane są również kobiety, które zajmują się niedozwolonymi praktykami magicznymi. W jednej ze szwedzkich baśni mąż oskarża żonę o bycie trollią, którą widział jeżdżącą na kiju od miotły, a dwie przyrodnie siostry z norweskiej baśni *Manddatteren og Kjærringdatteren* („Córka mężczyzny i córka kobiety”) służą u wiedźmy-trollicy (*Troldkjærring*)²⁹. Określenie „trollica” użyte w stosunku do kobiety nie odnosiło się przy tym do jej zewnętrznego wyglądu, brzydoty itp., ale właśnie do umiejętności czarowania. Słowami pochodnymi od wyrazu „troll” określa się do dziś w językach skandynawskich

²⁶ *Zaczarowany dzban*, op. cit., s. 274.

²⁷ *Ibidem*, s. 204–205; H. Hofberg, op. cit., s. 200–202, 218.

²⁸ S. Grundtvig, *Gamle Danske Minder i Folkemunde*, t. 3, Kjøbenhavn 1861, s. 11–15 (*Prinsessen med de tolv par guldske – „Księżniczka i dwanaście par złotych pantofelków”*); *Zaczarowany dzban*, op. cit., s. 176–179 (*Liten Hans – „Mały Hans”*).

²⁹ H. Hofberg, op. cit., s. 58; P. Ch. Asbjørnsen, J. Moe, *Norske Folkeeventyr*, t. 1, op. cit., s. 83–94.

przedmioty związane z magią (norw. *trolldrik* – magiczny napój), same czary (szw. i norw. *trolldom*), a także czynność rzucania czaru czy uroku. Zakłęty książę-niedźwiedź z baśni *Østenfor Sol* og *vestenfor Maane* („Na wschód od słońca i na zachód od księżyca”) skarży się swojej ukochanej: „Mam macochę, która mnie zaczarowała [norw. *har trollet paa mig*], tak że w dzień jestem białym niedźwiedziem, a w nocy człowiekiem”³⁰.

Warto w tym miejscu wspomnieć, że baśnie o zaczarowanym księciu zmieniającym w dzień postać na niedźwiedzią lub wilczą są zapewne pozostałością po micie berserka – legendarnego wojownika, którego nie imalo się żelazo ani ogień i który potrafił zmieniać kształt/skórę (staroisł. *skip-ta hömmum*). W norweskiej baśni *Hvidebjørn Kong Valemon* („Król Valemon zakłęty w białego niedźwiedzia”) pewien król obiecał niedźwiedziowi jedną ze swych córek. Niedźwiedź przybył po księżniczkę, ale król wysłał przeciw niemu armię. „Jednakże, gdy biały niedźwiedź przyszedł, nikt nie mógł mu stawić czoła, bo nic się go nie imalo; żołnierzy kładł pokotem”³¹. Nie dostał jednak przyrzeczonej mu księżniczki, lecz jej siostrę, i po odkryciu oszustwa wrócił pod zamek. „Wojsko czekało, żeby przywitać białego niedźwiedzia, ale ani stal, ani żelazo go się nie imaly, on zaś kładł wojsko niczym skoszoną trawę”³². Z kolei we wspomianej już wyżej innej norweskiej baśni *Østenfor Sol* og *vestenfor Maane* książę, którego zaczarowała jego macocha, w dzień był białym niedźwiedziem, a w nocy zrzucił skórę i stał się człowiekiem, zupełnie jak ojciec i bracia słynnego skandynawskiego bohatera, *Bödvara Bjarki*, którzy w nocy przybierali ludzką postać³³. Wreszcie w szwedzkiej baśni *Varulven* („Wilkołak”) książę zakłęty przez macochę swej ukochanej w wilkołaka, w wyniku działań poszukującej go narzeczonej „zmienił swoją postać” (szw. *skiftade sin hamn*) i stał się na powrót człowiekiem, a wilcza skóra rzucona na złą macochę i jej córki spowodowała ich natychmiastową przemianę w trzy ohydne wilki³⁴. W po-

³⁰ „Jeg har en Stedmor som har trollet paa mig, saa jeg er Hvidebjørn om Dagen og Meneske om Natten”, P. Ch. Asbjørnsen, J. Moe, *Norske Folkeeventyr*, t. 2, *op. cit.*, s. 52–53.

³¹ P. Ch. Asbjørnsen, J. Moe, *Zamek Soria Moria. Baśnie norweskie*, przeł. B. Hłasko i A. Skrentna, Poznań 1975, s. 152.

³² *Ibidem*, s. 153.

³³ P. Ch. Asbjørnsen, J. Moe, *Norske Folkeeventyr*, t. 2, *op. cit.*, s. 52–53.

³⁴ G. O. Hyltén-Cavallius, G. Stephens, *op. cit.*, s. 312–322.

wyższych przykładach można więc dostrzec wyraźne elementy dawnej wiary w nietykalnych wojowników – berserków i w możliwość zamiany w dzikie zwierzę przez nałożenie jego skóry.

Wątek zaklętego księcia, który jest więźniem złej królowej-trollicy (szw. *trollet, troll-drottningen*), pojawia się często w skandynawskich baśniach³⁵. Jednak znacznie popularniejszy jest motyw podstępnej macochy, która rzuca urok na piękną pasierbicę, by jej własna brzydka córka mogła zająć miejsce prawowitej małżonki u boku księcia. Tak dzieje się m.in. w baśniach *Den fagra vallpigan* („O pięknej pasterce”) i *Jungfru Svanhoita och Jungfru Råfrumpa* („Biała Łabędzica i Skrzyp Polny”) czy w szwedzkiej wersji *Kopciuska – Den lilla Guldskon* („O małym złotym buciku”). Na końcu jednak brzydka przyrodnia siostra (szw. *troll-packan*) i jej przewrotna matka-stara trollica (szw. *gamla troll-qvinnan*) zostają zdemaskowane i przykładowo ukarane³⁶. Warto zauważyć, że w mitach nordyckich biegła znajomość magii i rozległa wiedza jest przypisywana jasnowidzącym olbrzymkom – wöłwom, niejednokrotnie wskrzeszanym z wiecznego snu za pomocą specjalnego „zaklęcia zmarłych” (staroisl. *valgaldr*), w celu uzyskania od nich interesujących informacji. Być może zatem baśniowe trollice-macochy, które często odznaczają się nieprzeciętnie wysokim wzrostem i – jako czarownice – biorą udział w sabatach oraz posługują się czarną magią, stanowią jakieś echo dawnego mitu o potężnych olbrzymkach związanych z magicznymi praktykami i nekromancją.

TROLLE JAKO DUCHY OPIEKUŃCZE

Choć powyższe przykłady ukazują trolle jako niebezpieczne i z założenia złe istoty, słowem „troll” określa się także przyjaznego człowiekowi domowego skrzata – inaczej *nisse* (dun.) lub *gårdbo* (dun.) – który przywodzi na myśl mityczne duchy opiekuńcze danego terytorium, *landvaettir* (staroisl.). Wierzono, że taki przyjazny troll mieszka w sąsiedztwie ludzkich siedzib, czasem w pobliskich kopcach lub pod zabudowaniami

³⁵ *Ibidem*, s. 325–379 (baśnie *Uloprinsen – „Książę Wilk”* i *Prins Hatt under jorden – „Książę Hatt spod ziemi”*).

³⁶ *Ibidem*, s. 107–138, 405–420.

gospodarskimi, i jeśli tylko jest szanowany, a jego drobne życzenia spełniane, dba o obejście i gwarantuje dobrobyt gospodarzowi, pomagając mu w domowych pracach. Gdy zaś dozna zniewagi, mści się i płata złośliwe figle, odbiera mleko krowom i sprowadza biedę na swoich sąsiadów³⁷. Trolle często pożyczają od ludzi jedzenie i napitek, które oddają w dwójnasób, ale jeśli odmówi się im pomocy, zsyłają na skąpego gospodarza ubóstwo.

Bohaterem jednej z opowieści jest niejaki Peder Andersen, który mieszkał na farmie niedaleko Roskilde. Pewnej nocy pożyczył piwo trollom, które żyły w pobliskich wzgórzach, ponieważ im go zabrakło, a obchodziły wesele. Parę nocy później trolle oddały napój i nagrodziły Pedera w ten sposób, że jego beczka zawsze miała być pełna piwa, pod warunkiem, że nikt do niej nie zajrzy. Było tak do czasu, aż nowa służąca z ciekawości zajrzała do beczki i okazało się, że jest pełna ropuch; piwa już więcej w niej nie było³⁸. Zgodnie z opowieściami, trolle odwdzięczają się także za pomoc okazaną w opresji, obdarzając swego wybawcę magicznym przedmiotem, który przynosi mu uznanie i bogactwo. Wyświadczenie drobnych, zleconych przez nie przysług, jak np. przędzenie dla nich przędzy, zostaje sownie nagrodzone, o ile nie łamie się ich ścisłych zaleceń i uważa, by ich nie urazić³⁹. Obawa przed ściągnięciem na siebie gniewu tych magicznych istot przybiera nieraz groteskową formę – według opowieści w wigilijny wieczór niektórzy gospodarze z całą rodziną opuszczają własne domostwo, by mogły tam ucztować trolle, dla których uprzednio nakryto stół i przygotowano warzoną śmietaną, marynowanego dorsza, kielbasę i inne przysmaki. Dzieje się tak, dopóki przyjęty na nocleg nieznajomy nie przepędza trolli, kładąc kres tym uciążliwym świątecznym odwiedzinom⁴⁰.

³⁷ Młynek na dnie morza, *op. cit.*, s. 112.

³⁸ S. Grundtvig, *Gamle Danske Minder i Folkemunde*, t. 3, *op. cit.*, s. 147 (*Troldens Øl* – „Piwo trolli”); H. Hofberg, *op. cit.*, s. 115–116.

³⁹ B. Thorpe, *Yule-Tide Stories. A Collection of Scandinavian and North-German Popular Tales and Traditions*, London 1910, s. 359–364; H. Hofberg, *op. cit.*, s. 47–51.

⁴⁰ P. Ch. Asbjørnsen, J. Moe, *Norske Folkeeventyr*, t. 2, *op. cit.*, s. 163–165 (*Kjætten paa Dovre* – „Kot z Dovre”); P. Ch. Asbjørnsen, *Norske Huldreeventyr og Folkesagn*, t. 2, Christiania 1859, s. 77 (*Per Gynt*); T. Gunnell, *The coming of the Christmas Visitors... Folk legends concerning the attacks on Icelandic farmhouses made by spirits at Christmas*, „Northern Studies. The Journal of the Scottish Society for Northern Studies” 2004, nr 38, s. 63–65.

PROCES DEMONIZACJI „UKRYTEGO LUDU”

Jak widać, słowo „troll” mogło się odnosić w baśniach i ludowych opowieściach do niemal wszystkich czarodziejskich istot, z jakimi stykał się człowiek – głupich i niezdarnych olbrzymów, skrytych pod ziemią karłów, pięknych dziewcząt/elfów, niebezpiecznych czarnoksiężników i wiem, czy wreszcie do nieco kapryśnych duchów opiekuńczych danego terytorium. Istoty te i magiczne przedmioty, które do nich należą, często stanowią zdegradowaną wersję potężnych mitycznych stworzeń i artefaktów. Świadczy to o ciekawym mechanizmie funkcjonowania elementów starszej wiary w chrześcijańskiej mentalności. Mityczne olbrzymy czy karły przetrwały w ludowych bajkach i opowieściach, ale w postaci, która nierzadko je ośmiesza i pozbawia części ich dawnej potęgi. Trolle przybierają tu formę dużo głupszych od ludzi istot, które dają się im łatwo przechytrzyć. Baśnie i ludowa tradycja często stanowią także świadectwo innego sposobu włączania elementów dawnych mitów w obręb chrześcijańskiego światopoglądu – przedstawiciele ukrytego ludu nabierają wyraźnych cech demonicznych, zasilając tym samym szeregi nieprzyjaciół Boga, co zostało już wyżej zasygnalizowane. Przyczyną takiego stanu rzeczy jest zapewne praktykowane w procesie chrystianizacji społeczeństw tradycyjnych przedstawianie dotychczasowych bóstw i innych mitycznych stworzeń jako sług czarta, diabelskich pomocników, którzy czyhają na ludzkie dusze.

Dobłą ilustrację tego procesu stanowi tkanina ze Skog (Hälsingland, Szwecja), na której trzy postacie, uważane za przedstawienie Odyna, Thora i Freya, wraz z niezidentyfikowanymi istotami mitycznymi otaczają zgromadzonych w świątyni chrześcijan. Osaczeni wierni biją w dzwony – uważano bowiem, że dźwięk dzwonu ma silne działanie egzorcyzujące i zapewnia ochronę przez zakusami nordyckich bóstw, które najwyraźniej zostały utożsamione z siłami nieczystymi⁴¹. Skandynawskie baśnie i tradycja ludowa odzwierciedlają przekonanie o wyjątkowej roli kościelnych dzwonów, których dźwięk zmusza do odwrotu olbrzymy

⁴¹ P. Kulesza, *Normanowie a chrześcijaństwo. Recepcja nowej wiary w Skandynawii w IX i X wieku*, Wrocław – Racibórz 2007, s. 227.

i trolle. W jednej z opowieści dziad-wielkolud, który mieszkał we wnętrzu góry niedaleko Lagga w szwedzkiej gminie Långhundra, wygrażając pięścią w stronę kościelnej dzwonnicy, oznajmił chłopu Jacobowi: „jutro muszę się stąd wynosić z powodu tego dzwoneczka”⁴². Podobna historia opowiada o olbrzymie Puke, który żył w parafii Lofta w Smålandii. Odkąd zbudowano tam kościół, gigant nie mógł znieść bicia dzwonów, tym bardziej że niedaleko znajdowała się sadzawka, gdzie chrzczono ludzi. Puke wysłał więc swoją córkę, by rzuciła w kościelną wieżę wielkim kamieniem, ale cios okazał się chybiony. W końcu zrezygnowany olbrzym przeniósł się do Götlandii⁴³. Podobny motyw przeprowadzki giganta zirytowanego ciągłym biciem kościelnych dzwonów pojawia się w baśni *Skålundajätten* („Olbrzym ze Skålundajätten”):

W środku wzgórze w Skålundajätten, niedaleko kościoła, mieszkał dawnymi czasy olbrzym, nie czuł się jednak dobrze, odkąd zbudowano tam kościół. Dźwięk dzwonów kościelnych stał się dla niego w końcu nie do zniesienia, wyniósł się więc i osiadł na wyspie, daleko na Morzu Północnym⁴⁴.

Baśń o olbrzymie ze Skålundajätten wykorzystała Selma Lagerlöf w *Cudownej podróży*. Autorka ta czerpała pełnymi garściami ze szwedzkiego folkloru, co dobitnie świadczy o długotrwałej popularności motywu dzwonów, które odstraszały istoty nadprzyrodzone. W zmodyfikowanej literacko wersji opowieści olbrzym w rozmowie z rozbitkami, którzy pewnego dnia trafiają na wyspę, gdzie przebywa, wyraża chęć powrotu w rodzinne strony. Ku swemu zmartwieniu dowiaduje się jednak, że nie ma teraz w Västgotlandii miejscowości, gdzie nie rozlegałyby się dźwięki dzwonów. Wobec tego stwierdza: „Jeśli tak, to będzie chyba najlepiej, gdy zostanę tutaj, gdzie jestem [...], gdyż z powodu tych dzwonów wyprowadziłem się niegdyś stamtąd”⁴⁵.

⁴² *Zaczarowany dzban*, op. cit., s. 7–8.

⁴³ Według jednego ze źródeł, olbrzymi, którym przeszkadza dźwięk dzwonów, udają się też chętnie do Dovre w Norwegii, H. Hofberg, op. cit., s. 52–54, 91–94. Z powodu dzwonów do Norwegii przenoszą się również, ku zasmuceniu chłopu Tollera, pomagające mu w gospodarstwie trolle, B. Thorpe, op. cit., s. 355–359.

⁴⁴ *Zaczarowany dzban*, op. cit., s. 378.

⁴⁵ S. Lagerlöf, *Cudowna podróż*, przeł. J. Mortkiewiczowa, t. 2, Warszawa 1955, s. 219–225.

Nie tylko dźwięk kościelnych dzwonów stanowił skuteczną ochronę przeciw mocy magicznych stworzeń. Wierzono również, że podziemny lud – o czym była już wyżej mowa – obawiał się imion Boga, Jezusa, Matki Boskiej czy świętych, a także chrześcijańskich modlitw. W baśniach i ludowych opowiastkach wezwanie boskiej pomocy czy zaśpiewanie psalmu nieraz pozwala bohaterowi wyjść cało z poważnej opresji. Pewien mężczyzna z parafii Bolsta przejeżdżał któregoś letniego wieczoru obok góry Dalo i spotkał czarnego człowieka, który zaprosił go do kuchni wewnątrz góry. Korzystając z nieobecności gospodarza, gość ukradł dużo złota i srebra. Kiedy znalazł się na zewnątrz, bogactwa zamieniły się w węże, które ścigały go i zniknęły dopiero, gdy krzyknął: „Boże, ocal mnie, biednego grzesznika!”. Podobna przygoda przydarzyła się skrzypkowi Kantowi, który przechwalał się, że sam diabeł nie może się z nim równać w grze na skrzypcach. Gdy młoda, nieznaną kobieta, która w rzeczywistości była wodnym elfem, poprosiła go, by dla niej zagrał, nieszczęsny Kant zgodził się. Został wówczas ukarany za swoją pychę, stracił bowiem panowanie nad sobą i nad smyczkiem – nie mógł przestać grać, dopóki nie wykrzyknął z płaczem: „Boże, wybac mi, biednemu grzesznikowi. Cóżem na siebie sprowadził?”⁴⁶.

W baśni *De tre hundarna* („O trzech psach”) syn ubogiej wdowy z pomocą swych trzech czarodziejskich psów wyzwolił dwie księżniczki uwięzione we wnętrzu góry przez dwóch braci – olbrzymów. Trzeci z braci podstępnie skłonił młodzieńca, by odesłał psy, które natychmiast zostały spętane czarami, i niemal zabił chłopaka. Ten jednak poprosił jeszcze olbrzyma: „Nie będę błagał o życie, bo i tak kiedyś umrę. Ale proszę, bym mógł odmówić »Ojcze nasz« i zagrać psalm na piszczałce, gdyż taki jest zwyczaj w moim kraju”⁴⁷. Olbrzym zgodził się, a modlitwa i melodia wyzwoliły psy z mocy czarów i potwór został przez nie rozszarpany⁴⁸.

Częstemu wzywaniu imienia Boga bądź Chrystusa zawdzięcza swoje ocalenie również pewien rycerz, który wyruszył do kościoła w Morrur, by wziąć udział w świątecznym nabożeństwie. Chcąc odpocząć w dro-

⁴⁶ H. Hofberg, *op. cit.*, s. 138–139, 162–163.

⁴⁷ *Zaczarowany dzban*, *op. cit.*, s. 338.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 326–338; G. O. Hyltén-Cavallius, G. Stephens, *op. cit.*, s. 195–208.

dze, zatrzymał się i zasnął. We śnie ujrzał olbrzymkę, która poleciła mu iść za sobą do wnętrza góry. Tam z gniewem pokazała rycerzowi nóż, którym w nią kiedyś rzucił, i spytała męża, co zrobić z gościem. Mąż kazał go wypuścić, mówiąc, że oboje nic nie mogą mu zrobić, bo zbyt często wzywa Wielkiego Pana. Olbrzymka złamała swojemu więźniowi tylko mały palec, by ją pamiętał. Wówczas rycerz obudził się ze złamanym palcem, co według narratora jest ostrzeżeniem dla każdego, by nie spać w drodze do kościoła⁴⁹. O ile bowiem panowało przekonanie, że modlitwa do Boga zapewnia niedoszłym ofiarom czarodziejskiego ludu skuteczną ochronę, o tyle wierzone, że zaniedbanie powinności każdego chrześcijanina może mieć przykre skutki. W jednej ze szwedzkich opowieści pewna chłopka z Blekinge odwiedziła mieszkającą pod jej gospodarstwem małą kobietę, by na jej prośbę zostać matką chrzestną jej dziecka. Zdziwiona chłopka zobaczyła w jednym z podziemnych pomieszczeń swoje dwie służące, jak stoją i mielą. Pan domu wyjaśnił jej, że ma nad nimi moc, ponieważ nigdy nie dziękują za nic Bogu ani o Nim nie myślą i nie odmawiają pacierza. Dlatego może odbierać im siły i używać ich do swoich prac⁵⁰.

Jak widać, w tradycji ludowej wszelkie magiczne istoty, nawet te, które żyją w przyjaźni z gospodarzami, są wyraźnie przeciwstawiane chrześcijanom i silnie demonizowane. Strach przed dźwiękiem kościelnych dzwonów czy kierowanych do Boga modlitw stawia je w jednym szeregu z bojącym się święconej wody diabłem z ludowych opowieści. W tym świetle interesujące może się wydać to, że „ukryty lud” według powszechnego mniemania ma swoje kościoły, uczęszcza w niedziele na msze, odmawia modlitwy, wyprawia chrzciny i wesela. Śmiertelnik, który stał się świadkiem takich nabożeństw, nigdy jednak nie usłyszy na nich znajomych imion Boga czy Matki Boskiej, a słowa modlitw i psalmów śpiewanych przez nadprzyrodzone istoty są dla niego zawsze niezrozumiałe i nie przypominają żadnego ludzkiego języka. Przedstawieni w opowieściach kapłani, którzy przewodzą ceremoniom czarodziejskich istot, mają w sobie coś wyraźnie diabolicznego, jak ksiądz z baśni *Den*

⁴⁹ H. Hofberg, *op. cit.*, s. 39–40.

⁵⁰ *Zaczarowany dzban*, *op. cit.*, s. 184–190.

bergtagne jägaren („O myśliwym, którego wciągnęła góra”), który „ubrany był w czarną sutannę i miał kręcone czarne włosy, duże oczy świecące jak płomień i w ogóle wyglądał niesamowicie”⁵¹.

Widoczna w bajkach ludowych demonizacja mitycznych stworzeń zauważalna jest również w nowożytnych baśniach literackich. W baśni Hansa Christiana Andersena *Błędne ognie są w mieście* elfy tańczą na bagnach z błędnymi ognikami, których zadaniem jest zwieść i wyprowadzić na bezdroża 365 osób w ciągu roku, by móc osiągnąć najwyższą godność – zostać forysiem, który pędzi przed karocą szatana, oraz otrzymać żółto-czerwone suknie i zdolność do ziania ogniem. Tańczące w nocy na pustkowiach elfy zostały tu przedstawione jako dobrzy znajomi diabelskich pomagierów – w ten sposób niejako same nabierają cech demonicznych. Z kolei w innej baśni Andersena, *Dziewczyzny, która podeptała chleb*, ciotką elfów jest odrażająca błotna wiedźma, która warzy piwo, gdy w lecie parują trawy na łąkach. W podziemnej siedzibie wiedźmy jest ciasno, brudno i panuje potworny smród, a dookoła pełzają tłuste węże i mokre ropuchy. Błotna wiedźma jest dobrą znajomą diabła, który odwiedza ją ze swą starą matką⁵². Warto w tym miejscu przypomnieć, że według staroangielskiego poematu *Beowulf* olbrzymy, elfy i nękające ludzi upiory (staroang. *eotenas and ylfe and orcnēas*) są potomkami pierwszego mordercy, Kaina⁵³.

WPLYW ESCHATOLOGII CHRZEŚCIJAŃSKIEJ NA WYOBRAŻENIA DOTYCZĄCE ISTOT MITYCZNYCH

Równie interesującą teorię o pochodzeniu, a zarazem o przeznaczeniu czarodziejskiego ludu przedstawia jedna ze szwedzkich baśni. Według niej, gdy szatana wyrzucono z nieba, razem z nim wygnano także inne istoty, które upadły na ziemię; część spadła do morza, część w lasy, a część w góry i tam pozostały. „Stąd wzięły się morskie nimfy, górskie

⁵¹ *Ibidem*, s. 271; P. Ch. Asbjørnsen, *Norske Huldreeventyr og Folkesagn*, t. 1, *op. cit.*, s. 217; V. T. Hafstein, *op. cit.*, s. 89.

⁵² H. Ch. Andersen, *Baśnie*, przeł. S. Beylin, J. Iwaszkiewicz, Warszawa 1989, s. 396, 431–432.

⁵³ *Beowulf*, w. 107–114, *Beowulf and Judith*, red. E. van Kirk Dobbie, London 1954.

wróżki, leśne wróżki, elfy i inne duchy, opisane w katechizmie⁵⁴. Elfy jako istoty wyrzucone z nieba w wyniku starcia pomiędzy Bogiem a diabłem pojawiają się też w średniowiecznej angielskiej legendzie o św. Michale, która znajduje się w zbiorze *The Early South English Legendary*: „Są to nieszczęsne duchy, które wygnano z nieba, a w Dniu Sądu wiele z nich odnajdzie spokój”⁵⁵. Tym samym zasygnalizowane zostało ciekawe zagadnienie dotyczące możliwości uzyskania przez nadprzyrodzone istoty przebaczenia i dostąpienia zbawienia w rozumieniu chrześcijańskim. W szwedzkiej baśni *Trollet i Tarstaborg* („Trollica z Tarstaborg”) uboga kobieta, która dopiero co wstała po porodzie i nie została jeszcze oczyszczona w kościele, spotyka nad rzeką dostojną panią, która daje jej wiele dobrych rad. Na pytanie zdziwionej kobiety, dlaczego pomaga jej rodzinie, nieznaną odpowiada:

Kiedyś i ja byłam człowiekiem, teraz jestem żoną trolla z Tarstaborg. Nadal lubię ludzi i robię dla nich tyle dobrego, ile mogę. Ale muszę pozostać wewnątrz góry do dnia Sądu Ostatecznego, a wtedy, mam nadzieję, wszystko zostanie mi przebaczone⁵⁶.

Według innej baśni rzewna muzyka wodnych elfów wyraża ich pragnienie znalezienia spokoju w Dniu Sądu. Pewnego niedzielnego ranka ksiądz, który przejeżdżał w pobliżu młyna, ujrzał wodnego elfa grającego psalm na skrzypkach. „Cóż dobrego ci przyjdzie z tego grania? – spytał kapłan. Nie możesz spodziewać się zbawienia!”. Zrozpaczona istota przerwała grę i połamała swe skrzypki, więc ksiądz pożałował tego, że tak surowo ją potępił, i rzekł: „Bóg raczy wiedzieć, może jednak”. Uradowany elf odparł, że w takim razie będzie grał teraz jeszcze lepiej i piękniej niż przedtem⁵⁷. Odpowiedź kapłana udzielona skrzypkowi jest nieporównanie łagodniejsza od tej, jaką otrzymała w szkockiej baśni kobieta-elf, która zapytała starca czytającego Biblię, czy Pismo Święte wspomina o jakiejś nadziei zbawienia dla istot takich jak ona. Starzec

⁵⁴ H. Hofberg, *op. cit.*, s. 56.

⁵⁵ *Pat beoeth þe wreche gastes: Þat out of heuene weren i-nome,/ and manie of heom a-comesday: zeot schullen to reste come, The Early South English Legendary*, red. C. Horstmann, London 1887, s. 307.

⁵⁶ *Zaczarowany dzban, op. cit.*, s. 292–293.

⁵⁷ H. Hofberg, *op. cit.*, s. 194–196.

odpowiedział jej uprzejmie, ale stanowczo, że Biblia traktuje wyłącznie o zbawieniu ludzi, na co zrozpaczona elfka rzuciła się w morze⁵⁸.

Widać więc, że choć czarodziejskie istoty były demonizowane i postrzegane jako siły nieczyste, blisko związane z szatanem, to jednak wyobrażano sobie, że niektóre z nich gorąco pragnęły podzielenia losu ludzi i dostąpienia na Sądzie Ostatecznym łaski zbawienia. Być może zakładano, że taka ewentualność istniała dla tych stworzeń, które jak wodny elf głosiły swą muzyką chwałę Boga lub jak żona trolla z Tarstaborg starały się w miarę możliwości pomagać ludziom. W *Malej syrence* Andersena zamieszkujące dno morskie syreny są istotami pozbawionymi nadziei na zbawienie i nieśmiertelnej duszy, ale mogą ją zyskać, jeśli jakiś człowiek pokocha którąś z nich bardziej niż ojca i matkę oraz się z nią ożeni. Nieśmiertelnej duszy nie mają także duchy powietrza, które spotyka mała syrenka, gdy rzuca się ze statku księcia w morze. Jeśli jednak przez trzysta lat będą wypełniać dobre uczynki, mogą zostać nią obdarzone i dostać się do królestwa bożego⁵⁹.

Jak widać, skandynawskie baśnie i opowieści stanowią istną skarbnicę rozmaitych mitycznych postaci i wątków, które zachowały się w ludowej tradycji i dzięki temu przetrwały chrystianizację w bardziej lub mniej zmienionej formie. Bajki o olbrzymach i elfach nie są jednak tylko folklorystyczną ciekawostką ani katalogiem istot z wymarłego świata ludów przedchrześcijańskich. Mogą stanowić interesujące źródło do badań nad procesami, które zachodzą w mentalności ewangelizowanych społeczeństw. Opowieści ludowe ukazują stopniowy proces demonizacji istot mitycznych wraz z postępującym wypieraniem starej wiary. Jednocześnie jednak dokumentują próby włączenia mitycznych stworzeń w obręb chrześcijańskiego światopoglądu przez przypisywanie olbrzymom i trollom wkładu w rozwój lokalnych kościołów czy nawet dopuszczanie dla niektórych spośród czarodziejskich istot możliwości zbawienia i oglądania pełnej chwały Boga. Echa tych procesów obecne są także w twórczości literackiej słynnych skandynawskich pisarzy, takich jak Hans Christian Andersen czy Selma Lagerlöf, co może stanowić pewną

⁵⁸ J. F. Campbell, *Popular Tales of the Western Highlands*, t. 2, London 1890, s. 75.

⁵⁹ H. Ch. Andersen, *op. cit.*, s. 282–283, 291–292.

odpowieź na pytanie o źródło naszych współczesnych wyobrażeń na temat czarodziejskich istot. Baśnie i ludowe podania ukazują wreszcie ciekawy mechanizm przeobrażania wątków mitycznych czy degradacji potężnych artefaktów do postaci, w której mimo licznych zmian da się nadal rozpoznać ich możliwy mityczny pierwowzór. W *Cudownej podróży* wędrującemu z dzikimi gęsiami Nilsowi Holgersonowi śni się zamieszkujący w Laponii olbrzym, który zamienia wszystko w kamień.

W głębi przepaści siedział stary potwór, ciało miał z lodu, włosy z sopli lodowych i płaszcz ze śniegu. Przed potworem leżały trzy czarne wilki, które podniosły się na widok słońca i otwarły szeroko swe paszcze. A wówczas z jednej paszczy wilczej buchnęło lodowate zimno, z drugiej – siekący wiatr północny, z trzeciej – czarne ciemności⁶⁰.

W tej metaforze trudnych lapońskich warunków pobrzmiewa echo nordyckiego mitu o Ragnaröku – końcu świata, który nadejdzie wraz ze straszliwą zimą, śnieżnymi zamieciaми i ciemnością, gdy wilki, które ściągają słońce i księżyc, rozewrą swe paszcze i połkną te ciała niebieskie. Choć sen Nilsa jest tylko literacką inwencją autorki powieści, może wymownie świadczyć o tym, że niektóre wątki mityczne nigdy nie popadają w zapomnienie, nawet jeśli przybierają skrajnie przeobrażoną formę.

Bibliografia

- Andersen H. Ch., *Baśnie*, przeł. S. Beylin, J. Iwaszkiewicz, Warszawa 1989.
- Asbjørnsen P. Ch., *Norske Huldreeventyr og Folkesagn*, t. 1–2, Christiania 1859.
- Asbjørnsen P. Ch., Moe Jørgen, *Norske Folkeeventyr. Ny samling*, Christiania 1871.
- Asbjørnsen P. Ch., Moe J., *Norske Folkeeventyr*, t. 1–2, Kristiania 1904.
- Asbjørnsen P. Ch., Moe J., *Zamek Soria Moria. Baśnie norweskie*, przeł. B. Hłasko i A. Skrentna, Poznań 1975.
- Beowulf*, [w:] *Beowulf and Judith*, red. E. van Kirk Dobbie, London 1954.
- Bondeson A., *Svenska folksagor från skilda landskap*, Stockholm 1882.
- Bylina S., *Chryścianizacja wsi polskiej u schyłku średniowiecza*, Warszawa 2002.

⁶⁰ S. Lagerlöf, *op. cit.*, s. 129.

- Campbell J. F., *Popular Tales of the Western Highlands*, t. 2, London 1890.
- Eddalieder*, red. F. Jónsson, t. 1–2, Halle 1888–1890.
- Edda poetycka*, przeł. A. Załuska-Strömberg, Wrocław 1986.
- Edda Snorra Sturlusonar*, red. F. Jónsson, København 1931.
- Grundtvig S., *Gamle Danske Minder i Folkemunde*, t. 1–2, København 1856.
- Grundtvig S., *Gamle Danske Minder i Folkemunde*, t. 3, København 1861.
- Gunnell T., *The coming of the Christmas Visitors... Folk legends concerning the attacks on Icelandic farmhouses made by spirits at Christmas*, „Northern Studies. The Journal of the Scottish Society for Northern Studies” 2004, nr 38, s. 51–75.
- Hafstein V. T., *The Elves’ Point of View. Cultural Identity in Contemporary Icelandic Elf-Tradition*, „Fabula. Zeitschrift für Erzählforschung” 2000, nr 41(1–2), s. 87–104.
- Hofberg H., *Swedish Fairy Tales*, Chicago 1890.
- Hołownia O., *Alfar i huldufólk. O islandzkich elfach w mitologii, sagach i podaniach ludowych*, [w:] *Islandia. Wprowadzenie do wiedzy o społeczeństwie i kulturze*, red. R. Chymkowski, W. K. Pessel, Warszawa 2009, s. 59–89.
- Hyltén-Cavallius G. O., Stephens G., *Svenska Folk-sagor och äfventyr*, Stockholm 1844.
- Janson K., *Folkeeventyr, Uppskrivene i Sandeherad*, Christiania 1878.
- Kamp J., *Danske folkeeventyr*, t. 1–2, København 1888.
- Kulesza P., *Normanowie a chrześcijaństwo. Recepcja nowej wiary w Skandynawii w IX i X wieku*, Wrocław – Racibórz 2007.
- Lagerlöf S., *Cudowna podróż*, przeł. J. Mortkowiczowa, t. 2, Warszawa 1955.
- Mills L., *La conversion en profendeur: un processus sans fin*, „Revue du Nord” 1986, nr 68, s. 487–498.
- Młtynek na dnie morza. Baśnie duńskie*, wybór i oprac. P. Rarn i R. Stiller, przeł. F. Jaszuski, Poznań 1986.
- Mostert M., *New Perspectives for the Study of East Central European Christianization? Christian Behaviour in Utrecht Hagiography*, [w:] *Early Christianity in Central and East Europe*, red. P. Urbańczyk, Warsaw 1997, s. 175–187.

- Nordanskog G., *The „Volsung Legend” in Norwegian Stave Church Portals – Meaningless Decoration or Conscious Use?*, [w:] *Scandinavia and Christian Europe in the Middle Ages. Papers of the 12th International Saga Conference Bonn/Germany 28th July–2nd August 2003*, red. R. Simek, J. Maurer, Bonn 2003, s. 393–402.
- Pietrzekiewicz A., *Główne motywy w islandzkich opowieściach ludowych*, [w:] *Islandia. Wprowadzenie do wiedzy o społeczeństwie i kulturze*, red. R. Chymkowski, W. K. Pessel, Warszawa 2009, s. 91–120.
- Ronild L. P., *Danske folkeeventyr*, København 1900.
- Schön E., *Svensk folketro A-Ö*, Stockholm 1998.
- Schön E., *Troll och människa. Gammal Svensk Folketro*, Stockholm 1999.
- Słupecki L. P., „Cultural” and „natural” in *Norse Pagan Religion*, [w:] *Człowiek i przyroda w średniowieczu i we wczesnym okresie nowożytnym*, red. W. Iwańczak, K. Bracha, Warszawa 2000, s. 65–72.
- Słupecki L. P., *Mitologia skandynawska w epoce Wikingów*, Kraków 2003.
- Stroebe C., *The Swedish Fairy Book*, New York 1921.
- Sveinsson E. Ó., *The Folk-Stories of Iceland*, London 2003.
- The Early South English Legendary*, red. C. Horstmann, London 1887.
- Thorpe B., *Yule-Tide Stories. A Collection of Scandinavian and North-German Popular Tales and Traditions*, London 1910.
- Vésteinsson O., *The Conversion of the Icelanders*, [w:] *Europe Around the Year 1000*, red. P. Urbańczyk, Warszawa 2001, s. 325–342.
- Zaczarowany dzban. Baśnie szwedzkie*, przeł. A. Cieszkowska, Poznań 1983.

Renata Leśniakiewicz-Drzymała – doktorantka w Instytucie Historii na Wydziale Historycznym UJ. Jej zainteresowania badawcze skupiają się głównie na historii i kulturze Skandynawii epoki wikingów oraz na literaturze anglosaskiej. Jest autorką polskiego przekładu *Sagi o Völsungach* oraz *Opowieści o Norna-Geście*. Obecnie przygotowuje dysertację pod kierunkiem dr hab. Anny Waško pt. *Mitologia nordycka a chrześcijaństwo. Funkcjonowanie wybranych wątków mitycznych w średniowiecznej ideologii chrześcijańskiej w Skandynawii i na Wyspach Brytyjskich*.